

13,76
mld zł

tyle wyniósł deficyt
budżetu państwa
na koniec września

Tygodnik

Nr 25/2020

Katowice

22.10.2020

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



ZWYCIĘSKI STRAJK W GIMPLAŚCIE

3

Foto: TSD



Foto: needpix.com



Foto: pxfuel.com



Foto: pxfuel.com

2 Cały system oświaty został
przewrócony do góry nogami.
– mówi szef oświatowej „S”.

4 Farmy wiatrowe na morzu
są jedną z najdroższych metod
produkcji energii elektrycznej.

6 Co roku pojawia się ten sam
problem z oponami. Wiele
osób wyrzuca je na śmietnik.

Jednym z najcenniejszych darów,
jaki można przekazać młodemu
pokoleniu, jest wiedza.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej
wszystkim nauczycielom,
wychowawcom, pedagogom
i pracownikom oświaty pragnę złożyć
najserdeczniej życzenia pomyślności
w życiu zawodowym i osobistym.

Niech Wasza praca i Wasz trud
cieszą się szacunkiem wśród
wychowanków i ich rodziców.

Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

Z okazji Dnia Pracownika
Ratownictwa Medycznego
pragnę przekazać wszystkim
pracownikom tej branży
najserdeczniejsze życzenia
wszelkiej pomyślności w życiu
zawodowym i osobistym.

Jednocześnie pragnę Wam
podziękować za pełną poświęceń
służbę, jaką pełnicie w niezwykle
trudnym czasie pandemii.

Życzę Wam, aby Wasza wiedza
i umiejętności były doceniane,
abyście cieszyli się powszechnym
szacunkiem wśród pacjentów.

Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

Rozmowa:

Dzień Nauczyciela inny niż dotychczas



Lesław Ordon
przewodniczący
Regionalnego Sekretariatu
Nauki i Oświaty

Obchody Dnia Edukacji Narodowej, czyli Dnia Nauczyciela, przesłoniła pandemia COVID-19. Zamiast tradycyjnych akademii i życzeń, mamy ograniczenia epidemiczne i zakazy organizowania spotkań z udziałem dużej liczby uczniów i pracowników oświaty...

– Dzień Nauczyciela wygląda inaczej niż do tej pory. Radosne zwykle święto dziś obchodzimy w niewesołych nastrojach, pełni obaw o przyszłość. Cały system oświaty został przewrócony do góry nogami, a rozpoczęty ponad miesiąc temu rok szkolny stoi pod jednym wielkim znakiem zapytania. Nie wiemy, co nas czeka. Rośnie liczba pracowników oświaty zarażonych koronawirusem, kolejne szkoły są zamykane, bądź przechodzą na nauczanie zdalne lub hybrydowe. Nauczyciele obawiają się o swoje zdrowie i o dobro uczniów, bo wszyscy mamy świadomość, że nauczanie zdalne nie jest dobrym rozwiązaniem. Nauczanie tradycyjne byłoby jak najbardziej wskazane, ale coraz więcej ekspertów twierdzi, że to właśnie szkoły są inkubatorami nowych ognisk koronawirusa. Dla nauczycieli jest to sytuacja trudna, niekomfortowa, powodująca frustrację i zniechęcenie. Dobrze wiemy, że średnia wieku w oświacie jest jaka jest, co oznacza, że mamy duże ryzyko zachorowania. Dzieci często przechodzą COVID-19 bezobjawowo, a dla nauczycieli wirus może oznaczać bardzo poważną chorobę.

Czy szkoły są dzisiaj lepiej przygotowane do ewentualnego przejścia na zdalne nauczanie, niż wiosną?

– Na pewno jesteśmy bardziej doświadczeni, posiadamy większą wiedzę i umiejętności, niż w marcu, kiedy zostaliśmy zaskoczeni zdalnym nauczaniem. Jeśli chodzi o kwestię dostępu szkół do sprzętu, to sytuacja nieco się poprawiła, jednak trudno uznać ją za zadowalającą. Wyposażenie szkół w odpowiedni sprzęt jest związane z ogromnymi kosztami dla samorządów, a te mają finanse, jakie mają. Pomoc rzą-

dowa była, ale niewystarczająca. Natomiast jeżeli chodzi o dostęp do internetu, to nic się nie zmieniło. Zapowiedź, że w każdej szkole będzie internet szerokopasmowy, okazała się pustą obietnicą. Trzeba też pamiętać, że koszty związane z prowadzeniem zdalnej nauki w dużej części przerzucane są na barki nauczycieli i rodziców uczniów. Iszans na zmianę w tym obszarze nie widać.

Dyrektorzy szkół powinni mieć więcej swobody w podejmowaniu decyzji dotyczących przechodzenia na nauczanie zdalne, bądź hybrydowe?

– Dając taką swobodę dyrektorom, tak naprawdę dajemy swobodę organom prowadzącym szkoły. I tutaj pojawia się ogromne niebezpieczeństwo, bo wielu dyrektorów jest „ubezwłasnowolnionych” przez gminy w podejmowaniu decyzji. A dla gmin z ekonomicznego punktu widzenia zamknięcie szkół jest po prostu bardziej korzystne, wiąże się z oszczędnościami na mediach, czy wynagrodzeniach pracowników administracji i obsługi, których mogą skierować na postojowe. Niestety jest wiele gmin, może nawet większość, które patrzą nie przez pryzmat dobra dziecka i pracownika, a ekonomii. Z drugiej strony, na pewno w wielu przypadkach należałoby usprawnić współpracę i komunikację na linii dyrektorzy szkół - sanepid. Urzędnicy z sanepidu powinni się wsłuchiwać w argumenty dyrektorów i brać pod uwagę warunki lokalowe szkół, by zdecydować, jaka forma nauczania w danej placówce w danym momencie będzie najlepsza.

Czego w takim razie powinniśmy życzyć nauczycielom?

– Życzenia zdrowia w całej tej trudnej sytuacji są po prostu najważniejsze. Także wytrwałości i wytrzymałości psychicznej, bo świadomość, że jesteśmy na drugiej linii frontu, zaraz po pracownikach służby zdrowia, nie jest łatwa do udźwignięcia.

Rozmawiała: Agnieszka Konieczny

Podwyżki w PKM Katowice

16 października związkowcy z PKM Katowice podpisali porozumienie płacowe z zarządem firmy. Podwyżki wejdą w życie 1 listopada.

Jak poinformował Józef Kuśmierczyk, szef zakładowej „Solidarności”, stawki godzinowe kierowców i mechaników wzrosną o 1 zł brutto, natomiast miesięczne wynagrodzenia pracowników administracyjnych będą wyższe o 170 zł brutto. – Było to absolutne minimum, które byliśmy w stanie zaakceptować. Początkowo zarząd proponował 50 groszy na godzinę, co zostało odrzucone przez pracowników jako propozycja wręcz upokarzająca. Po długich rozmowach pra-

codawca przystał na dwukrotnie większe podwyżki czyli podniesienie stawek godzinowych o 1 zł – podkreśla przewodniczący.

Kuśmierczyk dodaje, że żądanie podwyżek było dodatkowo uzasadnione tym, że pracodawca nie zgodził się na przyznanie pracownikom premii za pracę podczas pandemii COVID-19. Strona związkowa jeszcze latem wystąpiła o wypłacenie takiej gratyfikacji załodze, wskazując, że podobne nagrody były wypłacane w innych przedsiębiorstwach komunikacyjnych w regionie.

PKM Katowice zatrudnia niespełna 800 osób.

AK

Wyższe płace w Prima Sole

Na początku listopada na konta pracowników dwóch sosnowieckich zakładów z Grupy Prima Sole Components wpłyną wyższe wypłaty. To wynagrodzenia za październik. Podwyżki są efektem wielomiesięcznych starań związkowców.

Negocjacje płacowe zakończone zostały 15 października. Ustalono, że podwyżki będą jednakowe w obu firmach i obejmą wszystkie zatrudnione w nich osoby. Dla pracowników posiadających stawki godzinowe podwyżka wyniosła 1,75 zł brutto na godzinę, natomiast miesięczne zarobki pracowników administra-

cji wzrosną o 430 zł brutto. Uzgodniono też, że nagroda z okazji Świąt Bożego Narodzenia wyniesie 2 tys. zł brutto.

Agnieszka Marcińska, przewodnicząca organizacji międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” zrzeszającej pracowników obu firm podkreśla, że uzgodnienia dotyczące podwyżek będą obowiązywały do końca 2021 roku.

W spółkach Grupy Prima Sole Components w Sosnowcu produkowane są plastikowe komponenty do samochodów. W sumie obie firmy zatrudniają ok. 700 osób.

Aga

Zwycięski strajk w Gimplaście. Pracownicy będą zarabiać więcej



Sukcesem zakończyły się negocjacje przedstawicieli „Solidarności” z pracodawcą, które odbyły się 13 października w spółce Gimplast w Sosnowcu. Po podpisaniu porozumienia płacowego pracownicy firmy zakończyli protest.

Doszliśmy do porozumienia w sprawach kluczowych dla pracowników. Najważniejsze zapisy porozumienia dotyczą wprowadzenia dodatku stażowego, dodatku frekwencyjnego oraz uregulowania kwestii związanych z dodatkiem funkcyjnym – mówi Izabela Będkowska, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Bitron Poland w Sosnowcu, która zasięgiem swojego działania obejmuje także Gimplast.

Porozumienie płacowe będzie obowiązywało od 1 listopada. Zgodnie z zapisami dokumentu w zakładzie wprowadzony

zostanie dodatek stażowy. Po 2 latach pracy będzie on wynosił 100 zł brutto miesięcznie, po 5 latach 150 zł brutto, a po 10 latach wzrośnie do 200 zł brutto. Pracownicy będą mieli także prawo do premii frekwencyjnej wynoszącej 200 zł brutto miesięcznie pod warunkiem, że ich absencja chorobowa w danym miesiącu nie przekroczy 3 dni. Uzgodniono także, że do regulaminu wynagradzania wprowadzone zostaną zapisy dotyczące dodatku funkcyjnego, który w wysokości 200 zł brutto miesięcznie będzie przysługiwał m.in. liderom zmiany i kierownikom zmiany.

Jak podkreśla Izabela Będkowska, podpisanie porozumienia nie byłoby możliwe

bez determinacji załogi firmy. – Słowa podziękowania należą się pracownikom, którzy pokazali swoją siłę i odwagę. Nie bali się przystąpić do strajku, a podczas negocjacji cały czas nas wspierali. Wiedzieliśmy, że możemy na nich liczyć – dodaje.

Po podpisaniu porozumienia pracownicy zakończyli rotacyjny strajk okupacyjny i opuścili teren zakładu. Akcja została rozpoczęta 12 października przez pierwszą zmianę. Przez 8 godzin, mimo niskiej temperatury i padającego deszczu, uczestnicy protestu przebywali przed bramą zakładu. Dopiero od godziny 14.00 strajk był prowadzony na terenie firmy. Strajkujących pracowników Gimplastu wspierali zwią-

kowcy z „Solidarności” z innych zakładów pracy m.in. z Sosnowca i Jaworzna. – Praktycznie cały czas ludzie z innych komisji zakładowych przyjeżdżali przed siedzibę naszej firmy z syrenami, z flagami. Pracownicy Gimplastu mogli się przekonać, że „Solidarność” to jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Po tej akcji ci, którzy nie byli jeszcze naszymi członkami, wypełniają deklaracje i zapisują się do związku – zaznacza przewodnicząca „S”.

W Gimplaście produkowane są podzespoły dla przemysłu motoryzacyjnego i sprzętu AGD. Spółka zatrudnia ok. 150 osób.

Agnieszka Konieczny

Rybnik szuka oszczędności kosztem oświaty

Zwolnienie ok. 50 pracowników administracji i obsługi, a także wszystkich pomocy nauczycieli w najmłodszych grupach przedszkolaków oraz obniżenie dodatku motywacyjnego dla nauczycieli do wys. 1 zł – takie pomysły mają władze Rybnika na poprawę sytuacji finansowej miasta. Oświatowe organizacje związkowe apelują do miejskich radnych o zdrowy rozsądek i odrzucenie propozycji prezidenta dotyczących redukcji przyszłorocznych wydatków na oświatę.

O planach władz Rybnika związkowcy dowiedzieli się 29 września podczas poświęconego projektowi budżetu na przyszły rok spotkania z zastępcą prezydenta Wojciechem Świerkoszem oraz Katarzyną Fojcik, naczelnikiem Wydziału Edukacji UM. – Przyjęliśmy te informacje z niedowierzaniem. Władze Rybnika zaczynają oszczędności od oświaty, nie patrząc na konsekwencje swoich decyzji – mówi Hanna Grzelec, przewodnicząca oświatowej „S” w Rybniku.

Hanna Grzelec jako absurdalny ocenia plan władz miasta dotyczący zwolnienia wszystkich pomocy nauczycieli w najmłodszych grupach przedszkolaków. W efekcie nauczyciel zostanie sam np. z 25 dziećmi w wieku 2,5 roku i 3 lata, i będzie musiał zdecydować, czy z jednym maluszkami pójść do toalety, czy w tym czasie zająć się resztą grupy. – Pozbycie się pomocy nauczycieli może zagrażać bezpieczeństwu dzieci. Każdy rodzic, który ma dziecko w tym wieku, wie, że trzeba mieć oczy dokota głowy, by je dopilnować. Osobie, która wpadła na ten pomysł, zabrakło wyobraźni – mówi przewodnicząca oświatowej „Solidarności”.

Nie do zaakceptowania przez związki zawodowe jest również zamiar 5-procentowej redukcji zatrudnienia wśród pracowników administracji i obsługi. W praktyce na bruku znajdzie się ponad 50 osób. O tym, kto otrzyma wypowiedzenie, zdecydują dyrektorzy szkół. – Dyrektorzy będą musieli wybierać, czy chcą się

pozbyć np. intendenci z kuchni, czy pani sprzątaczkę, która w okresie pandemii ma więcej obowiązków związanych chociażby z dezynfekcją pomieszczeń – zaznacza Hanna Grzelec.

Przewodnicząca bardzo krytycznie ocenia też pomysł obniżenia dodatku motywacyjnego dla nauczycieli z 80 zł do złotych. – To jakaś kpina. Ten pomysł po prostu urąga godności nauczycieli. Ludzie czują się upokorzeni – dodaje.

15 października przedstawiciele oświatowej „Solidarności” i Związku Nauczycielstwa Polskiego skierowali wspólne pismo do przewodniczącego Rady Miasta Rybnika Wojciecha Kiljańczyka, w którym zwrócili się do miejskich radnych, by nie godzili się na tego typu oszczędności. Związkowcy zapowiadają także, że będą rozmawiać z radnymi i przekonywać ich do swoich racji. Na razie nie wiadomo jeszcze, kiedy uchwała budżetowa trafi pod głosowanie rybnickich radnych.

AK

Prąd z wiatraków jest tani?



Foto: pxfuel.com

Farmy wiatrowe na morzu to najtańsza metoda produkcji energii, a jej cena będzie nadal spadać – ten frazes jak mantrę powtarza większość mediów i polityków. W rzeczywistości ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Zapowiadane przez rząd gigantyczne inwestycje w energetykę offshore to droga wprost do gospodarczej katastrofy.

Gdyby zapytać losowo wybraną grupę czytelników prasy gospodarczej, czy energia z morskich farm wiatrowych jest tańsza od energii produkowanej w elektrowniach węglowych, zdecydowana większość odpowiedziałaby twierdząco. Wszak wiatr wieje za darmo, a węgiel trzeba wydobyć, przetransportować do elektrowni i spalić. Ponadto spalanie węgla jest obłożone opłatami za emisję CO₂, co dodatkowo zwiększa koszty.

W rzeczywistości farmy wiatrowe na morzu produkują energię nieporównywalnie drożej od energetyki konwencjonalnej. Aby się o tym przekonać, wystarczy porównać wskaźnik LCOE (ang. Levelized Cost of Electricity) dla poszczególnych technologii wytwarzania energii elektrycznej. LCOE określa minimalną cenę energii, która równoważy koszty produkcji w jednostce wytwórczej danego rodzaju. Brane są pod uwagę wszystkie koszty, czyli zarówno nakłady inwestycyjne i koszty użytkowania, jak i np. koszt zakupu paliwa, czy pokrywania opłat związanych z emisją CO₂. Takie ujęcie pozwala w czytelny

sposób miarodajnie porównać rzeczywisty koszt produkcji energii z węgla, gazu i odnawialnych źródeł. Analizę wskaźnika LCOE dla poszczególnych technologii produkcji energii przeprowadził w ubiegłym roku na łamach branżowego czasopisma „Energetyka” Damian Mrowiec, analityk ze spółki PSE Innowacje.

Węgiel wciąż najtańszy

Z wyliczeń eksperta wynika, że spalanie węgla wciąż pozostaje najtańszą metodą produkcji energii elektrycznej. Uśredniony koszt wytworzenia 1 MWh w elektrowni węglowej to niepełna 98 dolarów. Tymczasem energetyka wiatrowa na morzu to drugi – po małych instalacjach fotowoltaicznych – najdroższy sposób wytwarzania energii. Uśredniony koszt produkcji dla tej technologii to niemal 204 USD/MWh, czyli ponad dwukrotnie więcej, niż w przypadku energetyki węglowej. Farmy wiatrowe funkcjonują wyłącznie dzięki rozbudowanemu systemowi publicznych dopłat i dotacji. W warunkach rynkowych nie przetrwałyby nawet kwartału.

Kolejny mit dotyczący energetyki wiatrowej na morzu głosi, że ten spo-

sób produkcji energii z biegiem lat staje się coraz tańszy. Rozwój technologii i coraz większa skala jej stosowania sprawia, że staje się ona bardziej opłacalna. Niestety również ta teza – choć z pozoru logiczna – nie wytrzymuje konfrontacji z faktami.

Drogie i coraz droższe wiatraki

Kilka dni temu brytyjskie media obiegrała informacja dotycząca ustaleń profesora Gordona Hughesa, ekonomisty z Uniwersytetu w Edynburgu, który przeanalizował dane ekonomiczne dotyczące 350 lądowych i morskich farm wiatrowych oddanych do użytku w Wielkiej Brytanii między rokiem 2002 i 2019 rokiem. To największe i najbardziej kompleksowe badanie tego typu w historii.

Wyliczenia profesora Hughesa diametralnie odbiegają od ociekającej lukrem propagandy, która przedstawia energetykę wiatrową, jako technologię nie tylko ekologiczną, ale przede wszystkim przynoszącą ogromne zyski finansowe. Twarde dane przedstawione przez szkockiego ekonomistę, przytaczane m.in. przez dziennik The Telegraph, pokazują,

Nic bardziej mylnego

204 USD/MWh

– tyle wynosi uśredniony koszt produkcji energii w morskich farmach wiatrowych

98 USD/MWh

– tyle wynosi uśredniony koszt produkcji energii w tradycyjnych elektrowniach węglowych

131 USD/MWh

– tyle obecnie wynosi uśredniony koszt produkcji energii w chińskiej elektrowni węglowej GreenGen. Zastosowane tam nowoczesne technologie IGCC i CCS sprawiają, że emisja CO₂ przy wytwarzaniu energii z węgla jest bliska zeru.

80 USD/MWh

– tyle potencjalnie może wynosić koszt produkcji energii z węgla dzięki rozwojowi technologii IGCC i zastosowaniu jej na większą skalę



Chińska elektrownia GreenGen wykorzystująca technologie IGCC i CCS

że w przypadku morskiej energetyki wiatrowej średni koszt kapitałowy w przeliczeniu na MW mocy podwoił się od 2008 roku. To oznacza, że budowa farm wiatrowych na morzu jest obecnie dwa razy droższa niż dekadę temu. Z kolei koszty operacyjne, czyli koszty użytkowania farm wiatrowych offshore wzrosły od 2008 roku aż czterokrotnie. Co więcej, jak podkreśla prof. Hughes, morskie wiatraki szybko się starzeją. Z biegiem lat produkują coraz mniej energii za to wymagają coraz większych nakładów na konserwację i naprawy, a więc koszt ich użytkowania będzie nadal rósł.

Spekulacyjna bańka

Profesor Hughes prognozuje, że brytyjski boom inwestycyjny w morską energetykę wiatrową wspierany gigantycznymi rządowymi dotacjami skończy się równie wielkim krachem. Obecna sytuacja ekonomista z Uniwersytetu w Edynburgu porównuje do bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości w USA, która doprowadziła do światowego kryzysu finansowego z lat 2008-2009. Jak wskazuje, wspierane przez brytyjski rząd inwestycje w morskie farmy wiatrowe są prowadzone według nierealnych założeń i z pominięciem rzeczywistych kosztów. Według wyliczeń szkockiego naukowca inwestycje te mają szansę się zwrócić tylko w przypadku czterokrotnego wzrostu ceny hurtowej energii lub nawet 10-krotnego wzrostu cen uprawnień do emisji CO₂. Innymi słowy brytyjska gospodarka

i podatnicy będą musieli bardzo słono zapłacić za rzekomo taną i efektywną energetykę wiatrową na morzu.

Pójdziemy śladem Brytyjczyków?

Ustalania prof. Gordona Hughesa powinny dać do myślenia nie tylko brytyjskiemu, ale również polskiemu rządowi. Rządzący w naszym kraju również zapowiadają program budowy energetyki offshore na wielką skalę. Według zapowiedzi resortu klimatu jeszcze w październiku do Sejmu ma trafić projekt o wspieraniu morskiej energetyki wiatrowej. 1 lipca minister klimatu Michał Kurtyka podpisał z przedstawicielami branży morskiej energetyki wiatrowej list intencyjny w sprawie rozwoju tego sektora. Jak wskazano w komunikacie opublikowanym wówczas przez resort klimatu, model rozwoju farm wiatrowych na morzu w Polsce ma być wzorowany właśnie na tym, co w ostatnich latach dzieje się w Wielkiej Brytanii.

Według zapowiedzi rządu do 2035 roku w Polsce mają powstać morskie farmy wiatrowe o łącznej mocy 8-10 GW. Program ma kosztować 120 mld zł. W kontekście wyliczeń profesora Hughesa już to wstępne założenie jest całkowicie nierealne. Jeśli rzeczywiste koszty inwestycyjne budowy farm wiatrowych na polskim Bałtyku będą zbliżone do tych, które u siebie ponieśli Brytyjczycy, rządowy program będzie kosztował nie 120, a ok. 200 mld zł.

Na dodatek podobnie jak w Wielkiej Brytanii będą to inwestycje nie tylko bardzo drogie, ale również całkowicie nierentowne. Prędzej czy później dotkliwie przekona się o tym i polskie społeczeństwo, i gospodarka.

Jest alternatywa

Parcie polskiego rządu w kierunku morskiej energetyki wiatrowej trudno racjonalnie uzasadnić. Zwłaszcza, że istnieją alternatywne drogi transformacji polskiego sektora energetycznego, pozwalające sprostać wymogom polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W warunkach naszego kraju najkorzystniejszy jest rozwój nowoczesnych niskoemisyjnych technologii węglowych. W szczególności technologii IGCC, która z jednej strony pozwala zapewnić stabilne dostawy taniej energii, a z drugiej wypełnić rygorystyczne unijne normy w zakresie emisji CO₂.

IGCC (z ang. integrated gasification combine cycle) to wysokosprawne i niskoemisyjne bloki gazowo-parowe ze zintegrowanym zgazowywaniem węgla. Obecnie na świecie funkcjonuje kilkadziesiąt tego typu instalacji. Jedną z najnowocześniejszych jest elektrownia GreenGen w chińskim mieście Tiencin. Funkcjonujący tam blok energetyczny o mocy 256 MW jest dodatkowo wyposażony w instalację wychwytywania dwutlenku węgla CCS (z ang. carbon capture and storage), dzięki czemu emisja CO₂ przy produkcji energii w

elektrowni GreenGen jest bliska zeru. 20 października naukowcy z chińskiego Instytutu Technologii w Harbinie opublikowali raport dotyczący funkcjonowania tej elektrowni. Z opracowania wynika, że obecny uśredniony koszt produkcji energii (LCOE) w GreenGen wynosi 131 USD/MWh, czyli o niemal 36 proc. mniej niż w przypadku morskiej energetyki wiatrowej. Ekspert wskazał jednak, że rozwój technologii IGCC i zastosowanie jej na większą skalę pozwoli obniżyć ten koszt do poziomu 80 USD/MWh. Innymi słowy bloki IGCC są w stanie produkować energię elektryczną nie tylko ponad dwukrotnie taniej niż morskie farmy wiatrowe, ale również taniej od tradycyjnych elektrowni węglowych.

Ekonomia zamiast propagandy

Transformacja polskiej energetyki nie musi oznaczać rezygnacji z węgla. Nie musi też wiązać się ze wzrostem rachunków za prąd o kilkaset procent, co niechybnie nas czeka, jeśli postawimy na drogie i nieefektywne farmy wiatrowe na morzu. Możemy produkować czystą energię, korzystając z własnych surowców i zachowując niezależność energetyczną. Możemy, jeśli rządzący zaczną podejmować strategiczne decyzje w oparciu o rachunek ekonomiczny i dostępne technologie, a nie podszepty „zielonego” lobby i propagandy.

Łukasz Karczmarczyk

Opona rozkłada się 100 lat. Nie wyrzucaj jej na śmietnik



Nadejście jesieni to dla kierowców sygnał, że już niebawem będzie trzeba wymienić opony w samochodzie na zimowe. Co kilka sezonów pojawia się konieczność zakupu nowego ogumienia, a wraz z nią problem, co zrobić ze starymi oponami. Niestety, wciąż wiele osób wyrzuca je po prostu na śmietnik, zatruwając środowisko i narażając się na finansowe kary.

Rocznie na świecie produkuje się ponad 20 mln ton opon samochodowych, z czego w Polsce ponad 180 tys. ton. Opony nie są wykonane wyłącznie z gumy. W ich skład wchodzi przeszło 200 materiałów. Mieszanka zawiera szereg groźnych dla środowiska substancji chemicznych, których czas rozkładu to nawet 100 lat.

Dlatego nie tylko trzeba, ale i warto recyklingować zużyte ogumienie. Stare opony znajdują zastosowanie przy produkcji różnego rodzaju elementów gumowych, np. wycieraczek, dywaników samochodowych, uszczelki czy wygłuszeń. Po przetworzeniu są też wykorzystywane jako granulaty do produkcji asfaltu, a także komponentów do produkcji nawierzchni boiskowych muraw i ekranów akustycznych. Zużyte opony są również wykorzystywane do produkcji energii cieplnej w specjalistycznych instalacjach wyposażonych w filtry, blokujące emisję trujących substancji do atmosfery.

Jest kilka sposobów na to, jak pozbyć się starych opon zgodnie z obowiązującym prawem i bez szkody dla środowiska. Najwygodniejszy z nich to oczywiście pozo-

stawienie zużytego ogumienia w zakładzie wulkanizacyjnym przy okazji wymiany opon. Choć prawo nie nakłada na tego typu zakłady obowiązku odbierania starych opon od klientów, zdecydowana większość wulkanizatorów oferuje taką możliwość za drobną opłatą lub bezpłatnie.

Jeśli wymieniamy opony samodzielnie, najprościej zawieźć zużyte ogumienie do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami każda gmina ma obowiązek prowadzić tego typu placówkę na swoim terenie. W PSZOK-u możemy całkowicie bezpłatnie zostawić nie tylko opony ale również inne samochodowe „śmieci”, takie jak np. stary akumulator, czy przepracowany olej silnikowy. W przypadku oleju trzeba pamiętać, aby dostarczyć go w szczelnie zamkniętym i opisanym pojemniku.

Zużyte opony można również oddać bezpośrednio do firm zajmujących się ich utylizacją. Wiele gmin prowadzi też okresowe zbiórki tego typu odpadów. Niestety wciąż często zdarzają się jednak przypadki, że stare opony lądują w zwykłych przydomowych śmietnikach lub – co gorsza – w lesie, co stanowi wykrocze-

nie. – Bywały np. takie historie, że sprawca wykroczenia zamiast zawieźć stare rzeczy do gminnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który znajdował się niespełna kilometr od jego domu, wolał zrobić ok. 7 km, żeby tylko te śmieci wyrzucić w lesie – mówi Jacek Pytel, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Katowicach. Jak informuje Jacek Pytel, wyrzucając stare opony do przydomowej wiaty śmietnikowej, narażamy się na sankcje finansowe. – Straż Miejska może nałożyć mandat w wysokości do 500 zł. Natomiast jeżeli jest to rażące naruszenie przepisów prawa, można też skierować sprawę do sądu, a tam grzywna może wynieść nawet 5 tys. zł – wskazuje rzecznik Straży Miejskiej w Katowicach.

Kary finansowe nie rozwiążą jednak problemu, dopóki my sami będziemy go bagatelizować. O ile coraz częściej reagujemy np., gdy ktoś pali śmieciami w piecu, to większość z nas, widząc sąsiada wyrzucającego opony do zwykłego śmietnika, raczej nie zwróci mu uwagi. Nawet jeśli wiemy, że te opony będą rozkładać się przez 100 lat, zatruwając środowisko.

**Łukasz Karczmarczyk,
Agnieszka Konieczny**



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



ODPOWIEDZIALNOŚĆ MATERIALNA

Łukasz Kubski CDO24

W ramach wykonywanych przez pracownika obowiązków służbowych pracodawca może powierzyć mu mienie w postaci m.in. pieniędzy, narzędzi, telefonu, laptopa czy samochodu służbowego. Jeżeli przekazaniu mienia towarzyszy obowiązek zwrotu lub wyliczenia się, pracownik ponosi pełną odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną w przedmiotowym mieniu. Zgodnie z przepisami Kodeksu pracy ewentualna szkoda w powierzonym mieniu powinna zostać pokryta przez osobę zatrudnioną w pełnej wysokości.

Pracownik może przyjąć na siebie odpowiedzialność za powierzone mienie zarówno składając pisemne oświadczenie woli, jak i w sposób dorozumiany, gdy zgoda osoby zatrudnionej wynika jednoznacznie z rodzaju pracy i obowiązków mających źródło w zawartej umowie o pracę. Pracodawca powinien powierzyć pracownikowi mienie w taki sposób, aby nie było wątpliwości co do tego, że przedmioty podlegają zwrotowi. Ponadto osoba przyjmująca przedmioty musi mieć możliwość zapoznania się z ich ilością i stanem w momencie przekazania. Istotne jest również, aby osoba zatrudniona mogła mieć nad tym mieniem pieczę i bezpośredni nadzór.

Właściwe powierzenie mienia przez pracodawcę nie jest zatem równoznaczne z koniecznością zachowania formy pisemnej. Sporządzenie konkretnego dokumentu, jak np. protokół zdawczy czy umowa powierzenia mienia, nie jest obligatoryjne. Powierzenie może nastąpić ustnie lub mieć formę dorozumianą, jak w przypadku, gdy pracodawca udostępnia samochód służbowy w celu wykonania konkretnych obowiązków służbowych. Osoba przejmująca odpowiedzialność materialną musi mieć jednak możliwość kontroli ilości, jakości i wartości powierzonych rzeczy przed jego przekazaniem.

Jeżeli dojdzie do powstania szkody w powierzonym mieniu, podstawową przesłanką uchylenia się od odpowiedzialności za ujawnione straty jest wykazanie przez pracownika, że przyczyną wystąpienia szkody były od niego niezależne. Argumentacja będzie jeszcze silniejsza, jeżeli będziemy w stanie wykazać, że przyczyną szkody było niezapewnienie przez pracodawcę odpowiednich warunków powalających na zabezpieczenie powierzonych rzeczy. Jeśli do powstania szkody przyczyni się inna osoba lub pracodawca, pracownik będzie zwolniony z konieczności pokrycia strat w przedmiotowym zakresie. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, iż pracownik nie może

ponosić ryzyka związanego z prowadzoną przez swojego pracodawcę działalnością. Okolicznością, która pozwoli pracownikowi obronić się przed ponoszeniem odpowiedzialności za powierzone mienie, będzie zatem również powstanie szkody w wyniku działania w granicach dopuszczalnego ryzyka. Dodatkowo nie jest możliwe pociągnięcie pracownika do odpowiedzialności materialnej, jeżeli pracodawca nie sprostą obowiązkowi wykazania konkretnych uchybień, których dopuściła się osoba zatrudniona, oraz związku przyczynowego pomiędzy uchybieniami a powstałą szkodą.

Pracodawca może pociągnąć pracownika do odpowiedzialności materialnej również w sytuacji, kiedy dojdzie do stwierdzenia braków w powierzonym mieniu albo zostanie ono uszkodzone. Warunkiem nałożenia na osobę zatrudnioną obowiązku pokrycia strat jest jednak dokonanie powierzenia w sposób prawidłowy oraz niewystąpienie okoliczności, które uwalniają pracownika od odpowiedzialności (powstanie szkody niezależnie od pracownika, niezapewnienie przez pracodawcę odpowiedniego zabezpieczenia powierzonych rzeczy, działania w granicach dopuszczalnego ryzyka). Pracownik nie ponosi również indywidualnej odpowiedzialności za mienie objęte współodpowiedzialnością wraz z innymi pracownikami. Warto jednak pamiętać, iż w powyższych sytuacjach ciężar dowodu spoczywa na pracowniku, który powinien udowodnić lub wykazać z wysokim prawdopodobieństwem, że szkoda powstała na skutek zdarzeń od niego niezależnych i tym samym nie wynika z jego zaniedbań.

Jeśli wystąpienie szkody i kwestia odpowiedzialności pracownika nie budzą wątpliwości, warto również przeanalizować, czy nie wystąpiły przesłanki do obniżenia należnego pracodawcy odszkodowania. Rekompensata pieniężna powinna być niższa od rzeczywistej straty w powierzonym mieniu, gdy do powstania szkody przyczyni się również inna osoba lub pracodawca. Pracownik odpowie finansowo wyłącznie za straty, które wynikły z jego działania lub zaniechania. Przepisy prawa przewidują także obniżenie wysokości odszkodowania w wyjątkowych wypadkach, z uwagi na zasady współżycia społecznego. Ustalając stopień obniżenia odszkodowania, należy również uwzględnić stopień utrudnienia sprawowania nadzoru nad powierzonym mieniem, rodzaj zaniedbań, rozmiar szkody, stopień winy pracownika, jego doświadczenie zawodowe i wyniki dotychczasowej pracy oraz sytuację rodzinną i majątkową. ■



Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

WŁADYSŁAWA KOSTRZEWSKIEGO

przewodniczącego
Międzyzakładowej Organizacji Związkowej
NSZZ „Solidarność”
Zakładów Opieki Zdrowotnej Miasta Gliwic

Pogrążonej w bólu

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu Prezydium
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

przewodniczący
Dominik Kolorz



Przepelnieni ogromnym smutkiem
żegnamy

WŁADYSŁAWA KOSTRZEWSKIEGO

Kolegę i członka naszego Związku

Szczerze wyrazy współczucia i słowa wsparcia

Rodzinie i Przyjaciółom

w imieniu
koleżanek i kolegów

z Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia
NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

przekazuje
przewodnicząca
Halina Cierpień



Głęboko poruszeni
wiadomością o śmierci

WŁADYSŁAWA KOSTRZEWSKIEGO

łączymy się w bólu
i modlitwie

z Jego Rodziną i Bliskimi

Koleżanki i Koledzy
z organizacji międzyzakładowych i zakładowych
NSZZ „Solidarność” z Gliwic

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”

WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”;
ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny),
Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak;
REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-04, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec;
LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 21.10.2020 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42,
tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74
i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax
32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota
Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

NSZZ
Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

EKO TAXI
KATOWICE

-30% OFERTA SPECJALNA
DLA CZŁONKÓW
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

więcej na:
www.solidarnosckatowice.pl/eko_taxi

KATOWICE
zadzwoń przez
APLIKACJĘ
32 722 02 22

PACHNACA
szafa

TYLKO DLA CZŁONKÓW
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

-20%

więcej na: www.solidarnosckatowice.pl/pachnaca_szafa

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

DRABAS

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.
PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice

Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800

PKM
SOSNOWIEC

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218